

jeziora Tanganjka. Dalsza marszruta prowadzi przez miejscowości Jameson i Mwomboszi, następnie Palatschurę, wreszcie przez Rietfontein i Keetmanskop do Swakomundu, który jest ostatecznym celem wyprawy.

najważniejsze z nich tylko. Mimo to wszystko postanowił porucznik Grätz zamiar swój przeprowadzić, a dotychczasowe wiadomości brzmią wcale pomyślnie.

Załączona rycina przedstawia podróżnika Grätz z jego dwoma towarzyszami w przejeździe przez pewną wioskę murzyńską w południowo-wschodniej Afryce, druga zaś samochód jego w czasie naprawiania po pewnych uszkodzeniach z powodu fatalnego stanu dróg.



O tron arcybiskupi w Gnleźnie: Ks. książę Maksymilian Saski.

Wyliczenie tych miejscowości nie daje oczywiście najmniejszego pojęcia o trudnościach, jakimi najeżona jest droga, czekająca porucznika Grätz. A nie tylko trudności ale i niebezpieczeństwa ma do zwalczania dzielny podróżnik. Dzikie zwierzęta, brak dróg możliwych do użycia, brak pokarmu, brak wody, niedokładne mapy — oto

organizować dla członków kasy oszczędności, pożyczkowe, urządzać schroniska dla starców, organizować biura prawnej porady, wreszcie łagodzić spory, normować ceny płacy, pośredniczyć w dostarczaniu służby itd. Działalność tedy nowego stowarzyszenia może być bardzo wielostronna i dla członków wysoce pożyteczna.

Gastronomowie warszawscy.

W ostatnich czasach powstał w Warszawie cały szereg stowarzyszeń zawodowych, które mają jednoczyć poszczególne grupy przemysłowców i bronić ich interesów. Ostatnio zawiązało się tam pierwsze zawodowe stowarzyszenie właścicieli zakładów restauracyjnych a inicjatywę do tego dali wybitni przedstawiciele przemysłu restauracyjnego.

Wedle statutu nowego związku, celem jego jest obrona i opieka interesów materialnych i moralnych swoich członków, kulturalny ich rozwój i solidarne dążenie do polepszenia warunków bytu. Działalność stowarzyszenia ma objąć całe Królestwo polskie, gdyż stowarzyszeniu, którego siedzibą jest Warszawa, wolno otwierać koła filialne. Członkami stowarzyszenia zaś mogą być właściciele i właścicielki zakładów restauracyjnych i ich wspólnicy, oraz subiekci restauracyjni.

Dla urzeczywistnienia swych celów może stowarzyszenie urządzać pouczające wykłady i odczyty, otwierać wystawy, zakładać szkoły, biblioteki, czytelnie, fundować stypendya itd. Ponadto może pośredniczyć w zakupie produktów z pierwszej ręki,

Że potrzeba tego rodzaju instytucji była istotnie duża, dowodem znaczna ilość członków, którzy zaraz w pierwszych dniach istnienia stowarzyszenia wpisali się na listę. Na zgromadzeniu członków wybrano zarząd, a ten ukonstytuował się, poruczając przewodnictwo p. Tomaszowi Gablerowi, zastępcstwo p. Wincentemu Orłowskiemu, sekretaryat pp. W. Ciechanowskiemu i K. Göttlowi, kasę pp. L. Moraczewskiemu i B. Cichockiemu.



Śmierć zasłużonego profesora: Śp. prot. Walery Wysocki

Śmierć zasłużonego profesora.

W niezwykle srogi sposób przerzedza śmierć w tym roku we Lwowie szeregi ludzi, zasłużonych około rozwoju polskiej literatury i polskiej sztuki. Zmarł niedawno prof. Konarski, zmarł dr. Hirschberg, dalej dr. Gerstman i redaktor Rewakowicz, a ubiegłej niedzieli znowu liczna drużyna odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku głośnego ongi śpiewaka a następnie profesora lwowskiego konserwatorium śp. Walerego Wysockiego.

Ze śmiercią jego ubył lwowskiemu a raczej polskiemu światu muzycznemu człowiek o niezwykłych zaletach osobistych, któremu niejedna dziś chluba opery polskiej zawdzięcza swoją erudycję muzyczną. Ze szkoły śp. profesora Walerego Wysockiego wyszedł głośny dziś śpiewak Aleksander Myszuga, u niego kształcili się basiści Didur i Mossoczy, jego uczniem jest baryton Szymański, a wśród uczniów, które wybitną już odgrywają rolę w operze polskiej, figurują między innymi panie: Korolewicz-Waydowa, Zbońska-Ruszkowska, Bohuss-Hellerowa i Henrichówna.

Śp. Walery Wysocki urodził się w roku 1835; ongiś sam artysta oper włoskich, osiedlił się przed około 40 laty we Lwowie, oddając się ze szczególnym zamiłowaniem pedagogii śpiewaczej. To też do szkoły jego garnęli się adepci i adepci sztuki śpiewaczej z niezwykłą skwapliwością, a niejednemu talentowi był nie tylko nauczycielem, ale i materialną podporą, aczkolwiek sam nie ożywał w dostatkach.



Gastronomowie warszawscy: Zarząd stowarzyszenia zawodowego właścicieli zakładów restauracyjnych w Warszawie.